



I Międzynarodowe Spotkania
z Fotografią Górską
XVI Ogólnopolskie
Biennale Fotografii Górskiej



I Międzynarodowe Spotkania
z Fotografiami Górską
XVI Ogólnopolskie
Biennale Fotografii Górskiej



Jelenia Góra 2010

Wybór fotografii, opieka merytoryczna: Ewa Andrzejewska, Wojciech Zawadzki

Fotokopie, projekt graficzny, projekt okładki, łamanie, przygotowanie do druku: Wojciech Jan Miatkowski

Tłumaczenia tekstów:

Izabela Jędrzejewska (język angielski)

Anna Patraszewska (język niemiecki)

Helena Jankowska (język czeski)

Korekta: Anna Patraszewska

Fotografia na I stronie okładki: Tomasz Michałowski

Fotografia na IV stronie okładki: Ewa Andrzejewska



Copyright by Jeleniogórskie Centrum Kultury 2010

10 Dziennik 10 / Kat



ORGANIZATOR:

Jeleniogórskie Centrum Kultury

ul. 1 Maja 60, 58-500 Jelenia Góra

tel. +48 75 642 38 80

www.jck.pl

www.bfg.org.pl



WSPÓŁORGANIZATOR:

Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze

Instytucja Kultury Samorządu

Województwa Dolnośląskiego

ul. Jana Matejki 28, 58-500 Jelenia Góra

www.muzeumkarkonoskie.pl



PARTNER Z REPUBLIKI CZESKIEJ:

Město Žacléř

Městské muzeum Žacléř

Rýchorské náměstí 10

542 01 Žacléř

www.zacler.cz



EVROPSKÁ UNIE / UNIA EUROPEJSKA
EVROPSKÝ FOND PRO REGIONÁLNÍ ROZVOJ / EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO
PŘEKRAČUJEME HRANICE / PRZEKRACZAMY GRANICE



Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz środków budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu Nisa. Program Operacyjny Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007–2013.

Projekt je spolufinancován z prostředků Evropské unie v rámci OPPS Česká republika – Polská republika 2007–2013, Fond mikroprojektů Euroregionu Nisa.

Wszelkie prawa autorskie i wydawnicze zastrzeżone. Wszelkiego rodzaju reprodukcje, powielanie (łącznie z ksero-kopiowaniem), przenoszenie na inne nośniki bez pisemnej zgody wydawcy jest traktowane jako naruszenie praw autorskich, łącznie z konsekwencjami przewidzianymi w Ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. nr 24 z 23.02.1994 r., poz. 83).

1001227

Słowa od jurora

Stu dziesięciu autorów przesłało ponad 1200 fotografii na kolejną edycję jeleniogórskiego Biennale. Powody powstawania tych fotografii były różne. Oglądaliśmy fotografie rodzinne z niezapomnianego pobytu w górach, wnikliwą i pełną precyzyjnych informacji opowieść o roślinach z wybranego górskiego szlaku, reportaże z męczących i fascynujących wspinaczek, rejestracje fotograficzne z egzotycznych wycieczek, obserwacje chmur i innych zjawisk meteorologicznych, które zafascynowały autora fotografii. Bardzo niewiele z tych osób potrafiło przełożyć osobiste doświadczenie na wartości fotograficzne, budujące takie obrazy gór, które tworzą autonomiczną propozycję artystyczną. Żywe i czynne spotkanie z naturą jest wartością podmiotową, którą staramy się utrwalić w najróżniejszy sposób. Serce wycięte nożem na korze drzewa i inicjały osoby, z którą miłośnie przemierzamy szlak jest ważne i niezapomniane, ale nie tworzy jeszcze rzeźbiarskiej propozycji artystycznej. Aktualna technologia rejestracji obrazów fotograficznych jest jeszcze prostsza niż użycie noża, co ułatwia podejmowanie decyzji o jej zastosowaniu, ale nie gwarantuje trafnej realizacji, jeśli nie stoi za nią twórca. Tak było od początku wynalazku fotografii. Światłem zbudowane obrazy nie pozostawiły zbyt wiele po tych, którzy twórcami nie byli.

Musieliśmy wybrać na wystawę około 160 fotografii. Wybory, jak zwykle, są trudne. Wielu z przysyłających fotografie nie było w stanie dokonać wyboru w ramach swojego zestawu. Bardzo często zdarzało się, że te same fotografie prezentowane były w wersji czarno-białej i kolorowej. Niejednokrotnie autorzy przysyłali dwa zestawy: jeden w większym formacie, a inny w mniejszym, interpretując w przedziwny sposób regulamin Biennale w związku z terminem „fotografia kontaktowa”. Dlaczego nie wiedzą co to jest fotografia kontaktowa? Biennale ma również wymiar edukacyjny. Wspaniale, że prace nadesłali także niektórzy laureaci poprzednich edycji, chcąc w nich uczestniczyć mimo, iż potencjalnie szansa na nagrody jest trochę mniej oczywista.

A jakie są tegoroczne nagrody?

Grand Prix to trzy czarno-białe panoramy. Można by powiedzieć – jedne z kilkudziesięciu nadesłanych panoram. A jednak wyjątkowe poprzez konsystencję materii opracowanej w tak znakomity sposób. Autor z Kielc, a góry, podobnie jak na wielu fotografiach, mogą być z całego świata. Pierwsza nagroda jest też czarno-biała. Świetnie zakomponowane i cyfrowo przygotowane kadry z Karkonoszy. Druga nagroda jest czwórką zielonych kwadratów z obrazami Tatr. Fascynujący kolor i kompozycja wyznaczana głównie przez linie jasnych szlaków. Trzecia nagroda składa się z trzech barwnych fotografii wykonanych w trzech krajach. Przemyślane i oszczędne w swoich kolorystycznych aspektach, brzmią bardzo prawdziwie. Opisanie ich niewiele na ich temat mówi. I tu dochodzimy do sedna naszej imprezy. Jest cicha i milcząca, bo mówi obrazami. Mówi tylko do tych, którzy potrafią karmić się taką pożywką i korzystać z ich języka.

Zapraszamy więc na smakowitą ucztę wszystkich tych, którzy zechcą się tą strawą duchową pożywić. Bardzo dziękuję Pani Ewie Andrzejewskiej za organizację Biennale, które każdego roku nabiera nowego wymiaru, ponieważ Pani Ewa robi to już od dwudziestu lat.

Bardzo dziękuję jurorom: Adamowi Sobocie – znawcy sztuki współczesnej i muzealnikowi tworzącemu kolekcję fotografii, Jarosławowi Benešovi – wielkiemu czeskiemu artyście, Januszowi Nowackiemu – fotografowi i animatorowi fotografii, Wojciechowi Zawadzkiemu – fotografowi inicjującemu od lat w Jeleniej Górze znakomite wydarzenia artystyczne.

Wszyscy byliśmy akuszerami kolejnej edycji Biennale. A teraz chylę czoła przed tymi kilkudziesięcioma wybranymi przez nas autorami z wielkim podziwem dla ich dokonań.

*prof. Eugeniusz Józefowski – przewodniczący Jury
lipiec 2010 r.*

Slovo člena poroty

Sto deset autorů zaslalo přes 1200 fotografií do dalšího ročníku jelenohorského Bienále. Důvody vzniku těchto fotografií byly různé. Viděli jsme rodinné fotografie z nezapomenutelného pobytu na horách, vyprávění o rostlinách z vybrané horské trasy plné přesných informací, reportáže z namáhavých a uchvacujících lezeckých výprav, fotografický záznam exotických zájezdů, pozorování mraků a jiných meteorologických jevů, které uchvátily autory těchto snímků. Pouze několik autorů dokázalo své osobní zkušenosti přetvořit do umělecké fotografie a vytvořit takové obrazy hor, které lze označit za autonomní umělecký výkon. Živé a aktivní setkání s přírodou je hodnota, kterou se snažíme různým způsobem zachytit. Nožem vyříznuté srdce v kůře stromu a iniciály osoby, se kterou plní lásky putujeme po horách, jsou důležité a nezapomenutelné, ale netvoří sochařské umělecké dílo. Současná technologie zápisu fotografických obrazů je ještě jednodušší než použití nože, což usnadňuje rozhodnutí o jejím využití, ale nezaručuje správnou realizaci, pokud bude chybět tvůrce. Tak tomu bylo od počátku existence vynálezu fotografie. Obrazy vytvořené pomocí světla toho moc nezanechaly po těch, kdo nebyli opravdovými tvůrci.

Na výstavu jsme museli vybrat zhruba 160 fotografií. Vybírat je obvykle těžký úkol. Mnozí účastníci nebyli s to provést výběr v rámci svého souboru. Velmi často se stávalo, že stejné fotografie byly prezentovány v černobílé i barevné verzi. Několikrát zaslali autoři dva soubory – jeden ve větším formátu a druhý v menším, což byla podivná interpretace soutěžního řádu Bienále týkající se termínu kontaktní fotografie. Proč nevědí, co je kontaktní fotografie? Bienále má i vzdělávací rozměr. Je skvělé, že své práce zaslali i někteří vítězové předchozích ročníků, kteří se chtěli zúčastnit, přestože nemají samozřejmou šanci na získání ceny.

A jaké fotografie letos zvítězily?

Grand Prix obdržely tři černobílé panoramatické fotografie. Lze říci – jedny z několika desítek zaslaných panoramat. Výjimečné ale díky zpracování látky tak znamenitým způsobem. Autor je z Kielců a hory, podobně jak na mnoha fotografiích, mohou být z celého světa. I první cena je černobílá. Skvěle komponované a digitálně připravené záběry z Krkonoš. Druhou cenu získala čtveřice zelených čtverců s obrazy Tater. Uchvacující barva a kompozice vytyčená hlavními světlými trasami. Třetí cena byla udělena sestavě ze tří barevných fotografií zhotovených ve třech zemích. Promyšlené a barevně úsporné působí velmi pravdivě. Slovní popis toho o nich moc neřekne. A zde se dostáváme k podstatě našeho Bienále. Je tichá a mlčenlivá, protože vypovídá prostřednictvím obrazů. Hovoří pouze k těm, kdo mají schopnost přijmout toto poselství a porozumět jeho jazyku. Zveme tedy na skvělou hostinu všechny, kdo chtějí ochutnat tuto duchovní stravu.

Chtěl bych velmi poděkovat paní Ewě Andrzejewské za uspořádání Bienále, které pokaždé získává nový rozměr, přestože jej paní Ewa připravuje již dvacet let.

Velký dík patří členům poroty: Adamu Sobotovi – znalci současného umění a muzejníkovi, který vytváří sbírku fotografií, Jaroslavu Benešovi – velkému českému umělci, Januszi Nowackému – fotografovi a propagátorovi fotografie, Wojciechu Zawadzkiemu – fotografovi, který už léta iniciuje tuto skvělou uměleckou událost v Jelení Hoře.

Všichni jsme byli u zrodu dalšího ročníku Bienále.

A teď se před těmi několika desítkami námi vybraných autorů skláním s velkým obdivem k jejich dílu.

prof. Eugeniusz Józefowski – předseda poroty
červenec 2010

Vorwort des Jurors

Einhundertzehn Autoren haben über 1200 Fotografien zur nächsten Biennale der Bergfotografie in Jelenia Góra zugeschickt. Den Arbeiten liegen verschiedene Impulse zugrunde. Wir haben vieles gesehen: Familienfotos von einem unvergesslichen Aufenthalt im Gebirge, eine scharfsinnige und präzise Erzählung von Pflanzen auf gewählten Wanderstrecken, Berichte vom anstrengenden und faszinierenden Bergsteigen, Lichtschriften von exotischen Ausflügen, Beobachtungen von Wolken und anderen meteorologischen Erscheinungen – alles, was den Fotoautor besonders beeindruckt hat. Nur wenigen Künstlern gelang es, ihre eigenen persönlichen Erfahrungen in fotografische Werke umzuwandeln, in denen die Bergbilder zu einem autonomen künstlerischen Angebot werden. Eine lebendige und aktive Begegnung mit der Natur ist ein Phänomen, das auf unterschiedliche Weise festgehalten wird. Ein in einen Baum eingeritztes Herz und Initialen der geliebten Person, die uns auf der Bergwanderung begleitet, sind wichtig und unvergesslich, sie stellen aber kein bildhauerisches Kunstangebot dar. Die aktuelle Technologie der Lichtschrift ist genauso einfach wie der Gebrauch eines Messers, was die Entscheidung beeinflusst, sie in Anspruch zu nehmen. Sie garantiert aber keinen Erfolg, falls hinter der Kamera kein Künstler steht. Dies war von Anfang an so. Seit Anbeginn der Fotokunst.

Für die Ausstellung mussten wir etwa 160 der besten Bilder wählen. Wie immer war die Wahl keine einfache Aufgabe. Viele Einsender konnten nicht selbst entscheiden, welche von ihren Fotografien ausgestellt werden sollten. Sehr oft kam es vor, dass dieselben Bilder mal als schwarz-weiße und mal als bunte Fotografien präsentiert wurden. Manchmal haben die Künstler die Regeln des Wettbewerbs uminterpretiert und eine Fotoserie in zwei Formaten angeboten, als ob sie nicht gewusst hätten, was „Kontaktbild“ bedeutet? Bei dieser Biennale ist auch die Bildungsdimension von großer Bedeutung. Es ist fantastisch, dass auch Preisträger früherer Ausgaben des Wettbewerbes ihre Arbeiten eingesandt haben, obwohl die Chancen, den Preis erneut zu gewinnen, potentiell nicht so offensichtlich sind.

Und wer sind die Preisträger im diesjährigen Wettbewerb?

Den Grand Prix machen drei schwarz-weiße Landschaften aus. Man könnte sagen, sie unterscheiden sich nicht von vielen eingesandten Landschaften. Sie heben sich jedoch von zugeschickten Arbeiten durch ihre Struktur und erarbeitete Materie ab. Der Autor kommt aus Kielce und seine Berge könnten – genauso wie auf vielen anderen Fotos – jeder Region der Welt zugeordnet werden. Der erste Preis ist auch schwarz-weiß. Es sind großartig komponierte und digital bearbeitete Bilder vom Riesengebirge. Den zweiten Preis machen vier grüne Quadrate mit Tatra-Bildern aus – eine faszinierende Komposition, die hauptsächlich nur aus klaren Linien von hellen Routen besteht.

Mit dem dritten Preis wurden drei bunte und in drei verschiedenen Ländern gemachte Fotografien bedacht, die durch ihre farblichen Aspekte überzeugen. Die Besonderheit dieser Fotografien lässt sich nicht in Worte fassen. Und so kommen wir zum Kern der Sache. Unsere Veranstaltung ist einerseits still und schweigend, andererseits aber spricht sie die Bildersprache. Sie spricht aber nur diejenigen an, die die Botschaft der Bilder verstehen. Alle, die der Bildersprache mächtig sind, werden hiermit zu diesem einmaligen Spektakel eingeladen.

Ich möchte mich sehr herzlich bei Frau Ewa Andrzejewska für die Organisation der Biennale bedanken, die jedes Jahr ein größeres Ausmaß erreicht. Ewa macht das schon seit 20 Jahren.

Herzlichen Dank an die Jury-Mitglieder für ihr Engagement: an Herrn Adam Sobota – den Fachmann für moderne Kunst und Mitarbeiter des Museums, der eine Fotosammlung erschafft, an Herrn Jaroslav Beneš – den ausgezeichneten tschechischen Künstler, an Herrn Janusz Nowacki – den Fotokünstler und Fotoanimateur, an Herrn Wojciech Zawadzki – den Fotokünstler, der in Jelenia Góra seit Jahren hervorragende künstlerische Veranstaltungen in die Wege leitet. Wir waren alle Hebammen dieser Ausgabe der Biennale.

Mit größter Bewunderung verbeuge ich mich tief vor den vielen Autoren und ihren Leistungen.

Prof. *Eugeniusz Józefowski* / Jury-Vorsitzender
Juli 2010

Juror's address

One hundred and ten authors sent over 1200 photographs for the next edition of Biennale in Jelenia Góra. The emergence of the said photos was prompted by a plethora of motifs. We saw family photographs capturing the unforgettable mountain trips, an in-depth and detail-oriented account of a mountain track flora, reports from strenuous and fascinating climbs, photographic records of exotic trips, observations of clouds and other meteorological phenomena, which captivated the author of the photograph. Only few of these people, though, were capable of translating their personal experience into a photographic entity whereby a simple picture of the mountains was transformed into an autonomous artistic creation. Close and vivid encounter with nature constitutes a substantial value which we attempt to seize in a number of ways. A heart carved in the bark of a tree with a knife and the initials of a person who we lovingly share the hardships of the track with, whilst of great importance and unforgettable, they do not constitute an artistic creation of a sculpture. Modern technology of recording photographic images is simpler than a carve of a knife, which facilitates the decision to use it, albeit does not guarantee its well-aimed application if not effected by a creator. This truism evidenced itself since the invention of photography. Images constructed with light have left no heritage of those who were not creators.

We had to choose about 160 photographs for the exhibition. Choices, as usual, are not easy. A number of those sending photographs were incapable of choosing within their own sets. Presenting the same photographs in black and white, as well as colourful versions, was commonplace. Occasionally authors sent two sets: one in a bigger format, another in a smaller one, applying a peculiar interpretation of the regulations of Biennale due to the term "contact photography". Why are they unaware of the meaning of the term? Biennale has an additional, educational dimension.

It is wonderful that some laureates of the previous editions, willing to participate in this year's event, also sent their works despite the fact that their chances of winning the awards are somewhat less evident.

What are this year's awards?

The Grand Prix: three black and white panoramas. It might be said – selected of the several dozen of sent panoramas, the unique character of which lies in the essence of the matter accentuated in such an excellent manner. The author from Kielce, but, as is the case of a number of the sent photos, the mountains might originate from all corners of the world. The first award is also black and white. Well composed and digitally fashioned frames of Karkonosze. The second award consists in four green squares depicting the Tatra Mountains. Captivating colour and composition delineated mainly by the distinct lines of tracks. The third award consists in three colourful photographs taken in three countries. Well-thought and limited in a colour range, they offer a very realistic undertone. An attempt to describe them is somewhat futile. Here we get to the heart of our event. It is silent and wordless, as it speaks with images. It speaks only to those who are able to nourish their dreams with them, and understand their language. We invite to this rich feat all those who want to refresh themselves with this spiritual nourishment.

I would like to thank Ms Ewa Andrzejewska for organising Biennale, every edition of which attains a different dimension due to her being in charge of the event for twenty years.

Many thanks to the jurors: Adam Sobota – an expert in modern art and museum management, creating a collection of photographs, Jaroslav Beneš – an eminent Czech artist, Janusz Nowacki – a photographer and an animator of photography, Wojciech Zawadzki – a photographer who has initiated major artistic events in Jelenia Góra for years.

We all assisted in the birth of the new edition of Biennale.

Now I bow down before those several dozen of authors we have chosen, with great admiration for their work.

Prof. *Eugeniusz Józefowski* – the Chairman of the Jury
July 2010

Protokół

z posiedzenia jury
I Międzynarodowych Spotkań z Fotografiami
XVI Biennale Fotografii Górskiej
w dniu 03.07.2010 r.

Jury w składzie:

dr Adam Sobota (członek honorowy ZPAF)
prof. Eugeniusz Józefowski (ZPAP) – przewodniczący
Janusz Nowacki (ZPAF)
Wojciech Zawadzki (ZPAF)
Jaroslav Beneš, artysta fotografik – Czechy
Ewa Andrzejewska (ZPAF) – sekretarz

po obejrzeniu 1250 prac 110 autorów postanowiło zakwalifikować do wystawy 201 prac 88 autorów oraz przyznać następujące nagrody:

Grand Prix w wysokości 5.000 zł
Pawłowi Opalińskiemu

za trzy prace pt.: „Wnieboprzejścia I”, „Wnieboprzejścia IV”, „Searching God In the Fog”

I nagrodę w wysokości 2.500 zł
Wojciechowi Miatkowskiemu

za zestaw czterech prac pt.: „Karkonosze”

II nagrodę w wysokości 1.500 zł
Januszowi Chojnackiemu

za zestaw czterech prac pt.: „Green”

III nagrodę w wysokości 1.000 zł
Maciejowi Duczyńskiemu

za trzy prace: „Szkocja”, „Tatry”, „Islandia”

Nagrodę specjalną za fotografię o tematyce tatrzańskiej
Arturowi Pyciowi

za cztery prace „Tatry zimą 1/3, 1/4, 1/5”, „Tatry Zachodnie”

Jury stwierdza ogromne zainteresowanie udziałem. Po raz pierwszy przekroczone zostało tysiąc dwustu prac, a ilość uczestników przekroczyła magiczną liczbę stu. Współwystępowanie fotografii barwnej i czarno-białej oraz kopii bromowych i cyfrowych tworzy dużą różnorodność dla oglądających.

Podpisy członków jury.

Paweł Opaliński, Grand Prix



Wnieboprzejścia I

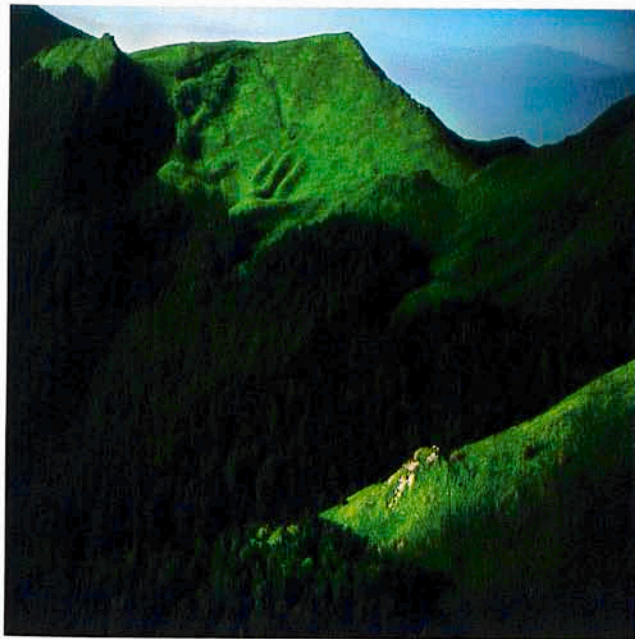


Wnieboprzejścia IV



Searching God in the Fog

Janusz Chojnacki, II nagroda



Green

Wojciech Miatkowski, I nagroda



Karkonosze I



Karkonosze IV

Wojciech Miatkowski, I nagroda



Karkonosze III



Karkonosze II

Maciej Duczyński, III nagroda



Szkocja

Maciej Duczyński, III nagroda



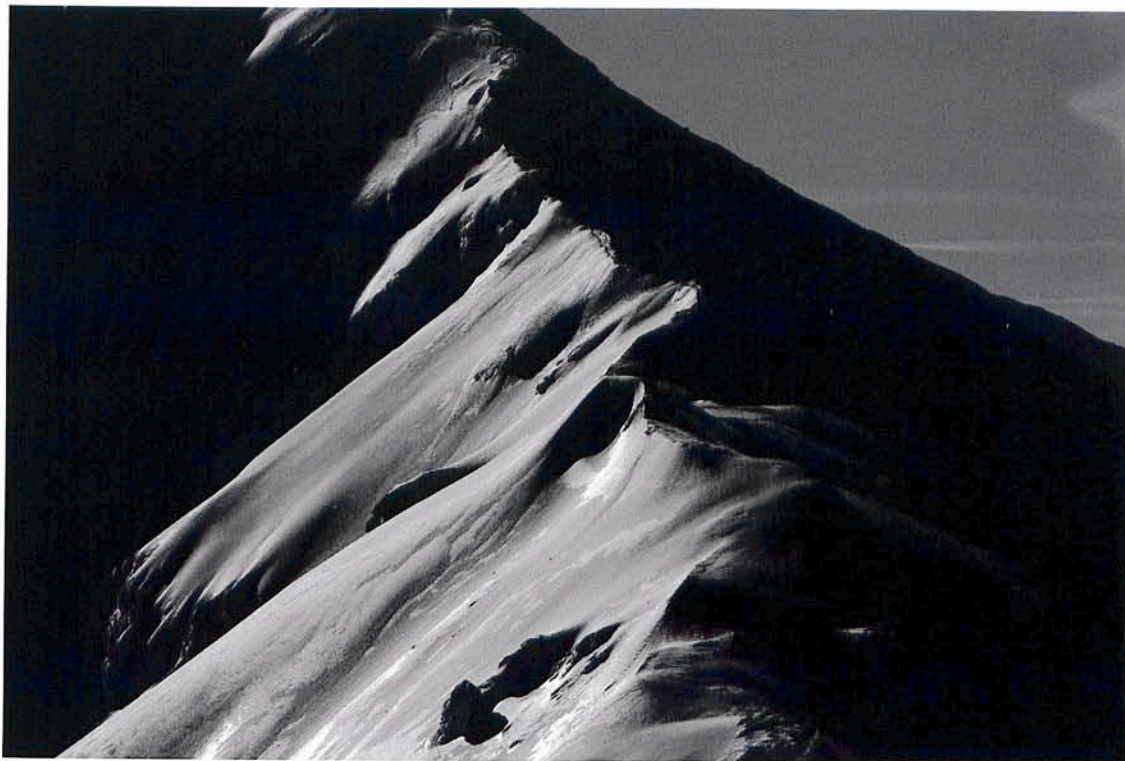
Islandia

Maciej Duczyński, III nagroda



Tatry

Artur Pyć, nagroda specjalna



Tatry zimą



Tatry zimą

Prace zakwalifikowane do wystawy pokonkursowej

Białokryty Marta

„W drodze do”
„Łagodność”

Biłozor Tadeusz

„Karkonosze”

Borowiec Andrzej

„Listopadowo” – 6 prac

Buczek Adam

„St. Antpn”

Chądyńska Katarzyna

„Wulkan”
„Myuatn”

Chojnacki Janusz

„Green” – 4 prace
„Światło i cień”
„Z za chmur”
„Cisza”
„Wielki wybuch”

Cichos Romuald

„Zakwita raz...”
„Jesienne Pieniny”

Cieśla Andrzej

„Tatrzańskie impresje” – 2 prace
„Tatrzańska wiosna”

Czekierda Alan

„Kontrasty”

Dubiel Sławoj

„Kamienny kwadrat” – 4 prace

Duczyński Maciej

„Szkocja”
„Tatry”
„Islandia”

Dvořák Jiří

„W Izerach”

Fagasiewicz Piotr

„Alpejskie wędrówki”

Fedorowicz Joanna

„Łysa Góra”

Foremny Jan

„Wodospad nocą”

Grochala Piotr

„Rondane”

Groh Vladimir

„Bałwan”

Grund Jiří

„Pejzaż” – 3 prace

Grzyb Tomasz

„Motyl”
„Barwy gór”
„W labiryncie”

Hledík Josef

„Organy” – 3 prace

Hník Karel

„Śniegowe wariacje”
„Na stokach”
„Góry i doliny”

Jachimczuk Mariusz

„Kłębowisko”
„Alaska”

Jakubowska Anna

„Śnieg” – 2 prace

Janczaruk Paweł

„Dawno temu w Tatrach” – 3 prace

Jaremen Janusz

„Todra”
„Presera”
„Sierra de Tremm”

Kaczmarczyk-Szyba Malwina

„Ale poszczególne kolory jeszcze się nie pojawiły”

Kamiński Marcin

„Tatry”

Kaszkin Witold

„Nebula Tatrensis”
„Ponad chmury”

Klarner-Śniadowska Magdalena

„Lodowiec Aletsch – tu się kończy”

Klatecki Mirosław

„Załamanie”

Kosiba Andrzej

„Spod sosny”

Košťál Ctibor

„W Alpach”

„Wieczór w Dolomitach”

„Kimon Della Pala – Dolomity”

„Szczyt w masywie Mt. Blanc”

Kozędra Małgorzata

„Na lodowcu”

„Kongur na czerwono”

„Dwa Światy”

Kruczyk Tomasz

„Radość puchu”

Krupa Sebastian

„Tatry IV”

Krupiński Bogdan

„Schemat gór”

„We mgle”

Kuczyński Krzysztof

„Góry Świetliste” – 3 prace

Kucowska Anna

„Baldachy”

„Huta 1”

„Huta 2”

„Biała Woda 1”

Lewkowicz Piotr Patryk

„Karkonosze” – 3 prace

Mach Daniel

„Wejście”

„Karkonosze Upska Jama”

„Snowkiting – Karkonosze”

Maciusowicz Izabela

„Cataratas” – 2 prace

Majerczak Marek

„Czemuś mnie opuścił”

Miatkowski Wojciech

„Karkonosze” – 4 prace

Mielech Tomasz

„Karkonosze” – 3 prace

Mierzejewski Krzysztof

„Kiedy Ty śpisz Kochana – ja budzę Ci poranek”

„Zmierzch mistyczny”

„Harmonie i dysonanse”

Murawski Michał

„Granitoidy i Grań Baszt w chmurach”

Niewiadomski Krzysztof

„XXX Jackowi Godlewskiemu” – 3 prace

Opaliński Paweł

„Searching God In the fog” – 2 prace

„Wnieboprzejścia” – 2 prace

Panek-Sarnowska Barbara

„Wietrzny dzień” – 3 prace

Pawłowski Bogusław

„Zamieć” – 2 prace

„Przebudzenie”

„Uśpienie”

„Zebra”

Pępek Paweł

„Feel The Space”

Pietraszko Czesław

„Szczelina z widokiem” – 4 prace

Pilecki Grzegorz

„Przełęcz Cho La Pass”

„Ama Dablam o zachodzie słońca”

Pindera Stanisław

„Aconcagua – najwyższy szczyt Ameryki Południowej”

„Torres del Paine – granitowe wieżycy”

„Wysokie Tatry – widok z Łomnicy” – 2 prace

Podsiadło Zbigniew

„Góry Stołowe 1, 2”

„Dolina Jaworzynki”

„Tatrzański potok”

Polegkyj Oleksii

„Ściana”

„Codzienne życie”

Pulsakowski Tomasz

„Zakopane”

Pyć Artur

„Tatry zimą” – 3 prace

„Tatry Zachodnie”

Pytel Janusz

„Rudawy Janowickie”

Romańczukiewicz Krzysztof

„Tatry I”

Rönsch Hannes

„Dwa”

Sadowski Zbigniew

„Przełęcz w Grzybowcu”
„Ściany Buczynowych Turni”

Šanc Zbyněk

„Góry Islandii”
„Dolomity”

Sidor Tomasz

„Wyobraźnia natury”

Siwirski Krzysztof

„Chmurne”
„Jęzor”

Skałba Michał

„Zdobywcy”

Sońnicki Michał

„Klekociny z Babią w tle...”
„Wielki Rozsutec II”
„Jesienny poranek”

Stachowiak Wojciech

„Pięć Stawów Polskich”

Stanisławski Maciej

„Alpy”
„Wiatr”

Stawiak Tomasz

„Góry Sowie”
„Góry Stołowe”

Stobierski Maciej

„Powłoki Świata” – 2 prace
„Czułość kamienia” – 3 prace
„Korzenie światła”

Strzelecki Kostek

Bez tytułu

Strzoda Krzysztof

„Tylko w górę”
„Mały Staw tatrzański”

Szafranek Robert

„W czerni i bieli” – 3 prace

Szczudłowski Jerzy

„Koniec IV RP – ten południowo-zachodni”

Smyła Marzena

„Tatrzańskie ścieżki”
„Tatry – chłód”

Szynr Jakub

„Zdążyć przed zmierzchem”
„Malowanie światłem”

Szuwarzyńska Agnieszka

„Trzy Korony złotem oblane”

Śmiałkowski Tadeusz

„Po burzy”
„Ostatni promień słońca”

Tarasiuk Jarosław

„Ostry szczyt”

Tobis Sławomir

„Balans bieli” – 3 prace

Urbanik Jacek

„Powidoki” – 2 prace

Wałów Tomasz

„Mostek”
„Izery”

Wiklendt Jerzy

„Skalne Miasto” – 2 prace

Włodarczyk Jan

„Tatry”
„Halny w Tatrach”

Wojcieszak Janusz

„Migotliwy krajobraz”
„Smreki”

Wydmuch Waldemar

„Oświetlony Ząb Rekina”
„W Śnieżne Kotły”

Zauścińska Ewa

Bez tytułu – 3 prace

Zych Jan

„Kapadocja” – 2 prace

wystawa towarzysząca

Plener w Samotni



Plener

Założeniem plenerów, które od kilkunastu lat odbywają się w Karkonoszach, nigdy nie było utrwalanie widoków gór. Zaproszeni artyści zawsze musieli odpowiedzieć sobie na pytanie, czy ich fotografia powstaje przy okazji chodzenia po górach, czy też góry są okazją do tworzenia fotografii. Wyniki wieloletnich doświadczeń plenerowych wskazują, że zwycięża druga wersja.

Góry są najczęściej jedynie prostą inspiracją do powstania obrazu fotograficznego w wykonaniu prawdziwego artysty. Dzięki swojemu bogactwu form od wieków były natchnieniem. Wszak nie od rzeczy mówiono, że człowiek w górach, na wysokości, jest bliżej Boga – kimkolwiek by on nie był. Być może, dzięki wędrówkom górskim, przeżywamy rodzaj *katharsis*;

być może twórca ma szansę znaleźć właśnie tutaj swoje osobiste *punctum*, które oznacza dla artysty fotografa właśnie ten moment naciśnięcia spustu migawki kamery, nawet jeżeli zastosowana technika zakłada nieprzewidywalność ostatecznego wyglądu obrazu fotograficznego, jak to się dzieje w przypadku użycia kamery otworkowej.

Fotografia jest od zarania swoich dziejów sztuką widzenia. Tak więc twórcy uprawiający tę dziedzinę muszą zakładać, że widzą. Widzą indywidualnie. Zgodnie ze swoją naturą, doświadczeniem i wiarą w umiejętność przekształcenia swojego WIDZENIA w obraz fotograficzny. Ukazania GÓR na swój indywidualny sposób.

Wojciech Zawadzki

Plenér

Przedpokładem plenérů, které se už více než deset let uskutečňují v Krkonoších, nebyl nikdy záznam pohledů na hory. Pozvaní umělci si vždy museli zodpovědět otázku, jestli jejich fotografie vzniká u příležitosti chození po horách, anebo jestli jsou hory příležitostí k tvorbě fotografií. Výsledky mnohaletých plenérových zkušeností poukazují na vítězství druhé varianty.

Hory jsou u opravdových umělců nejčastěji pouze inspirací ke vzniku fotografického obrazu. Po staletí inspirovaly bohatstvím svých forem. Ne náhodou se říkalo, že člověk na horách, ve výškách je blíž Bohu – kdo by nebyl. Možná díky horským túrám prožíváme

svého druhu *katharsis*; možná má tvůrce šanci právě zde najít své osobní *punctum*, které pro uměleckého fotografa znamená právě okamžik zmáčknutí spouště, i když používané technice je vlastní nepředvídatelnost konečného vzhledu fotografického obrazu, jako se to stává v případě použití dírkové kamery.

Od prvopočátků své existence je fotografie uměním nahlížet. Tvůrci, kteří se tímto oborem zabývají, musí vědět, že vidí jedinečným způsobem. V souladu se svou přirozeností, zkušeností a vírou dovedou přetvořit své vidění ve fotografický obraz. Ukázat hory svým vlastním způsobem.

Wojciech Zawadzki

Pleinair

Die Foto-Pleinairs, die seit mehreren Jahren im Riesengebirge stattfinden, haben nicht zum Ziel, die Berge im Objektiv festzuhalten. Die eingeladenen Künstler mussten jeweils selbst die Frage beantworten, ob ihre Fotografien eher beiläufig während einer Bergwanderung entstehen, oder ob es gerade die Berge sind, die die Kamera so gefangen nehmen, dass die Wanderung als zweitrangig erscheint. Die Ergebnisse der mehrjährigen Pleinair-Erfahrungen beweisen, dass die zweite Variante die Oberhand gewinnt.

Der echte Künstler lässt sich von den Bergen inspirieren, um ein künstlerisches Bild zu schaffen. Dank ihrer Vielfältigkeit bieten die Berge seit Jahrtausenden Gelegenheit, sich wertvolle Anregungen zu holen. Nicht ohne Grund sagt man doch, dass ein Mensch im Gebirge, in großen Höhen, Gott näher ist – wer auch immer es sei.

Wahrscheinlich erleben wir dank der Bergwanderung eine Art von Katharsis. Es kann sein, dass ein Fotokünstler gerade hier die Chance hat, einen fotografischen Höhepunkt zu erreichen, das heißt in diesem Kontext, den Auslöser zu drücken – selbst wenn die verwendete Technik ein unvorhersehbares endgültiges Bild erzeugt, so wie es bei der Lochkamera der Fall ist.

Seit Anbeginn der Zeit steht die Fotografie für die Kunst des Sehens. Diejenigen also, die sich mit dem Fotografieren befassen, müssen annehmen, dass sie sehen – individuell sehen, d.h. ihrem Wesen, ihren Erfahrungen und dem Glauben gemäß, ihr Sehen in eine Fotografie umwandeln und so die Berge auf ihre individuelle Art und Weise gestalten zu können.

Wojciech Zawadzki

Plein air

The idea behind the Plein Air photography events, which have been organized in Karkonosze for a few years now, has never entailed capturing different sights of the mountains. Invited artists have always been confronted with the question whether their photograph is a byproduct of mountaineering, or the mountains are a pretext to take photographs. Many years of experience of Plein Air photography events point to the latter interpretation.

Mountains are in most cases solely a simple inspiration for the photographic image to emerge at the will of a true artist. Multiplicity of their forms constituted a source of inspiration for centuries. Not surprisingly it was said that a man in the mountains, reaching their heights, is closer to God – whoever he might be. Perhaps climbing the mountains makes us experience

a kind of *catharsis*; perhaps it is here that a creator might discover his personal *punctum*, which for an artist photographer means the moment of pressing the shutter release button of a camera, even if the technique applied presupposes unpredictability of the achieved photographic image, as it happens in the case of a camera obscura.

Since its very conception, the photography has been the art of visual perception. Masters of this discipline must presuppose that they possess the said skill. Their perception is highly individualistic. It reflects their nature, experience and faith in the ability to transpose their PERCEPTION into a photographic image. Their most intimate manner of unveiling the mountains.

Wojciech Zawadzki



Ewa Andrzejewska



Ewa Andrzejewska



Jakub Byrczek



Kodak 320TXP

Stawoj Dubiel



KODAK 320TXP

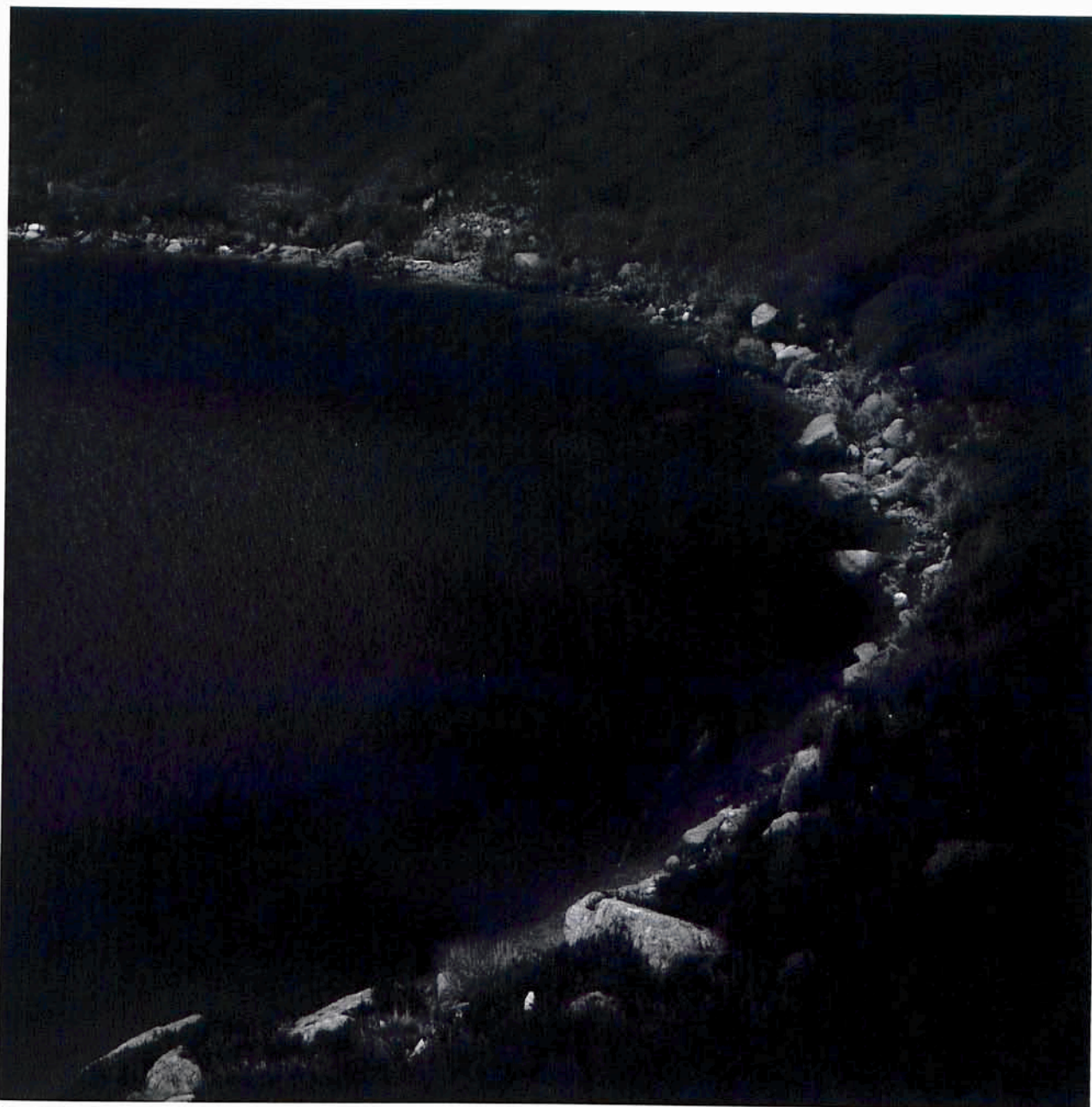
Sławoj Dubiel



Jiří Dvořák



Marek Dziejic



Nina Hobgarska



Nina Hobgarska



Jacek Jaśko



Eugeniusz Józefowski



Eugeniusz Józefowski



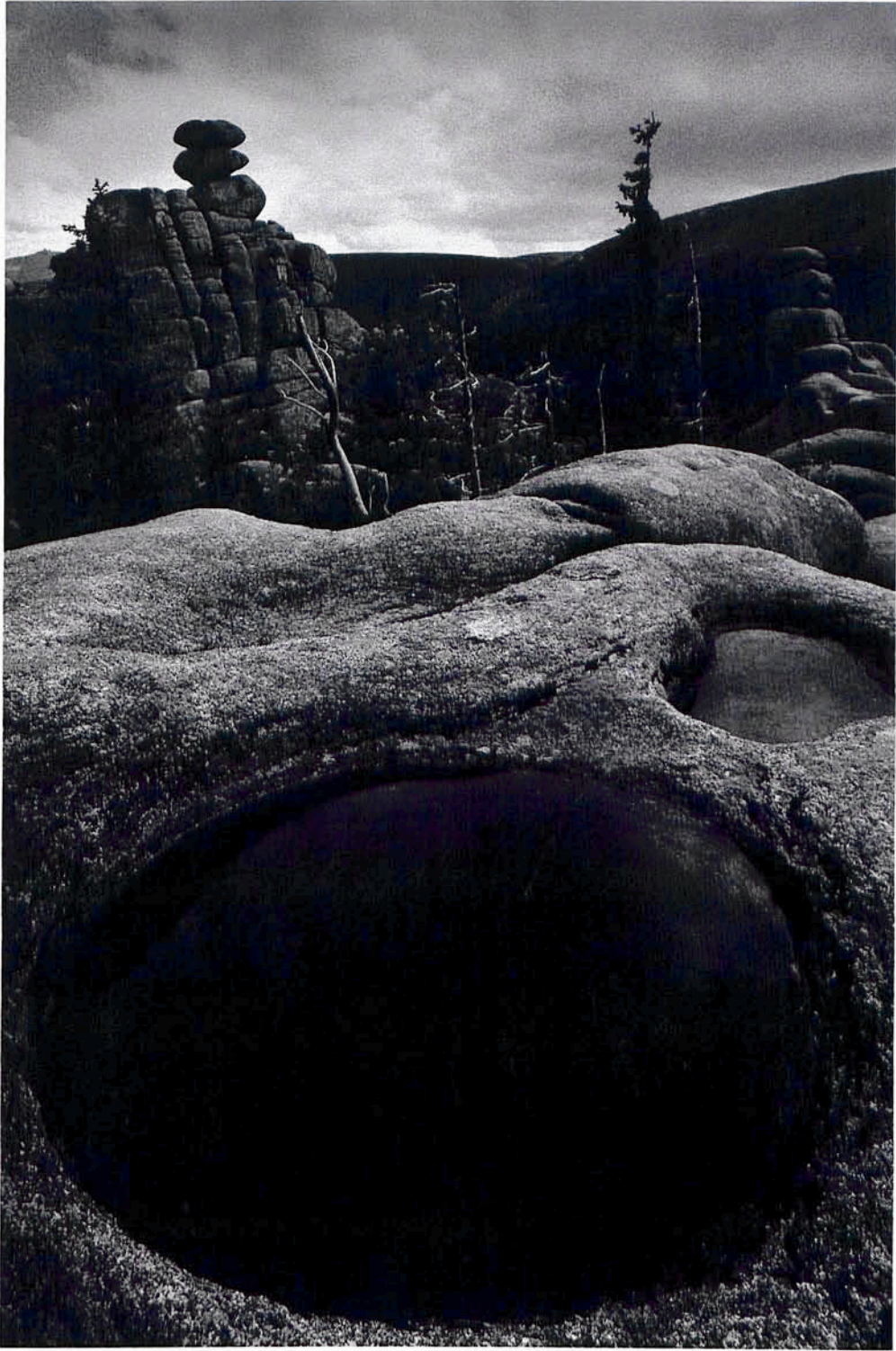
Eva Kešnerová



Eva Kešnerová



Ctibor Košťál



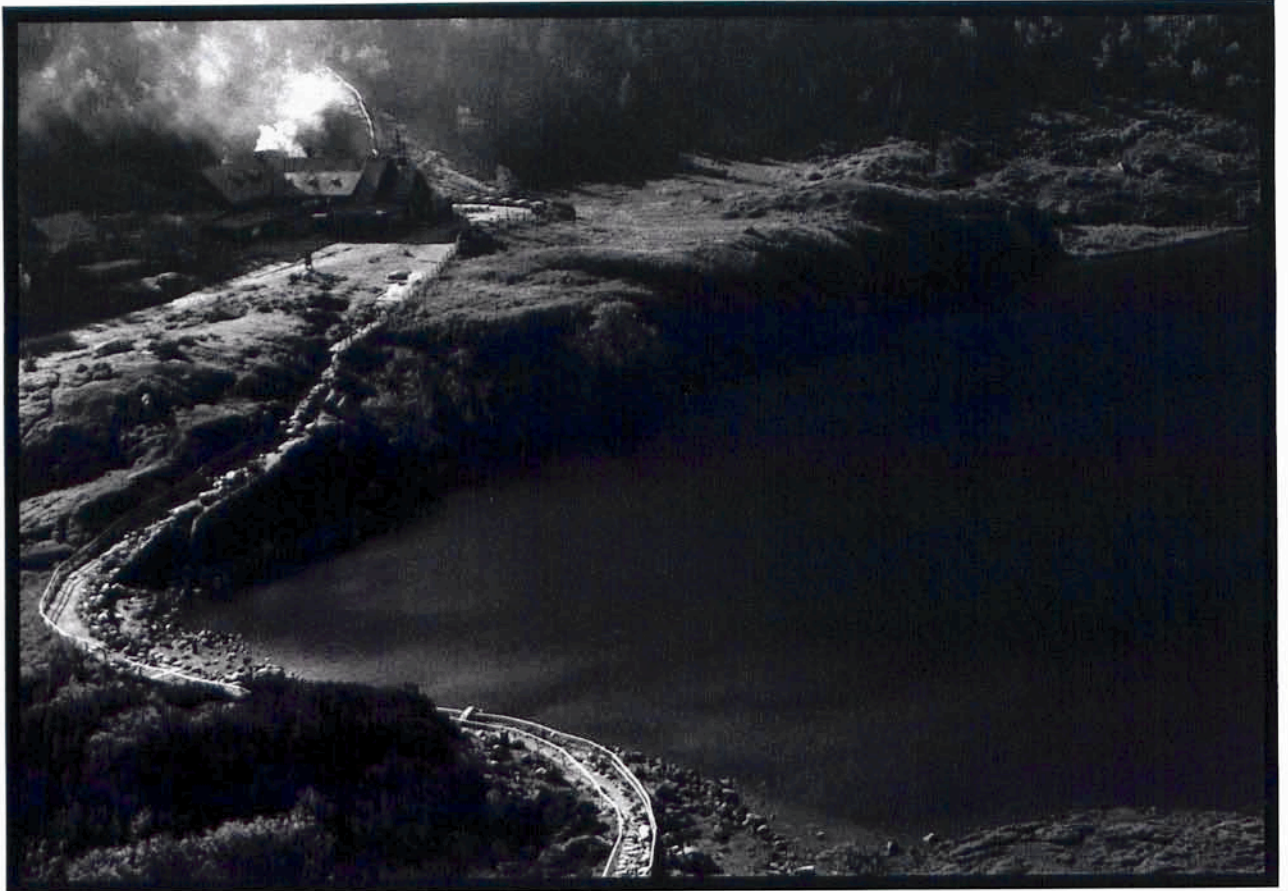
Ctibor Košťál



Krzysztof Kuczyński



Krzysztof Kuczyński



Daniel Mach



Halina Morcinek



Wojciech Miatkowski



Tomasz Michałowski



Tomasz Michałowski



Tomasz Mielech



Tomasz Mielech



Janusz Nowacki



Janusz Nowacki



Andrzej Ploch



Adam Sobota



Marek Sztryk



Marek Szyrk



Slawomir Tobis



Ewa Zauścińska



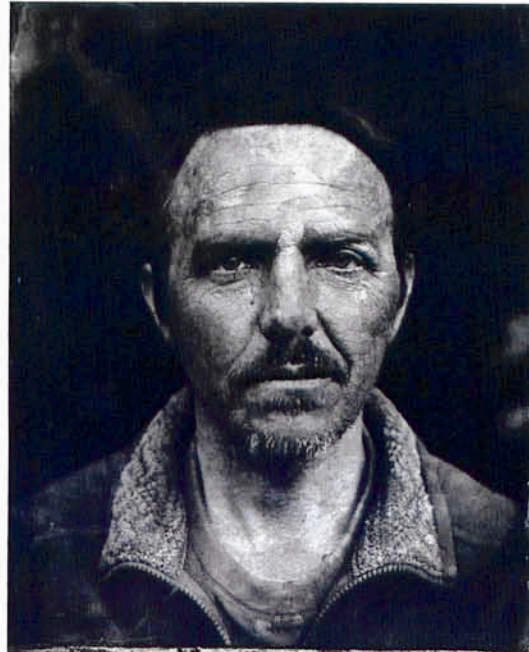
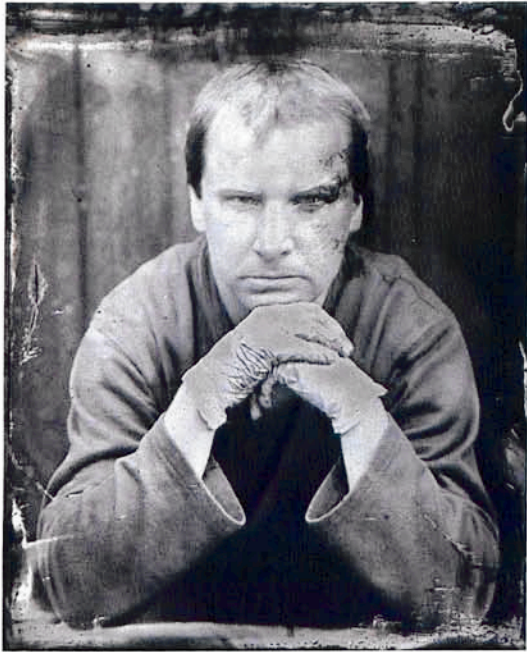
Ewa Zauścińska



Wojciech Zawadzki

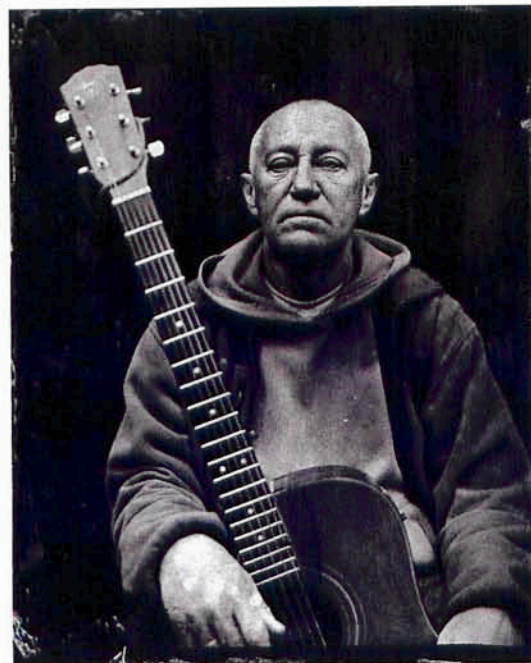
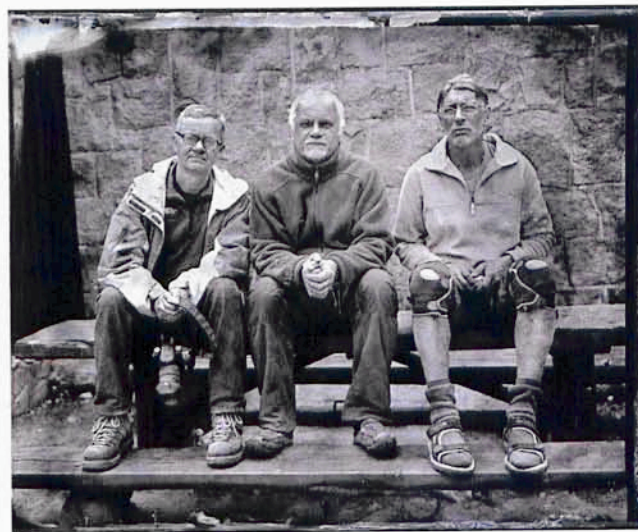
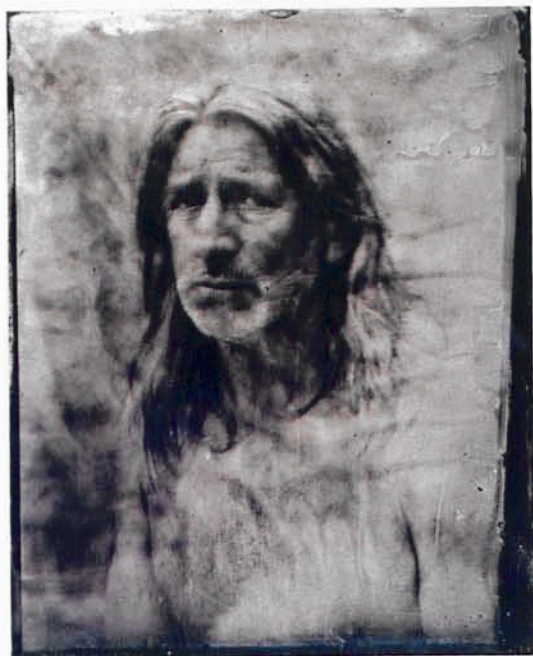
Tomasz Mielech

„Mokry kolodion – zakład portretowy”



Tomasz Mielech

„Mokry kolodion – zakład portretowy”



wystawa towarzysząca

Pamiętka z Samotni



Wspólnota pamięci

Polodowcowy kocioł. Staw, żleby, strome ściany skalne, schronisko, niebo nad nimi i Czas.

Wojciech Zawadzki – Jest takie Miejsce...

Ile historii, ile opowieści, zdarzeń, rodzinnych trwał z pokolenia na pokolenie. Schronisko. Dom stwarzany od lat 60. ubiegłego stulecia przez Sylwię i Waldka Siemaszków, a po tragicznej śmierci Waldka, prowadzony wytrwale przez Sylwię i Magdę. Schronisko Samotnia. Paradoksalnie jedyne takie miejsce w polskich górach, gdzie przybysz od razu czuje się jak w domu, nazwano samotnią. Lata wspólnego trwania, niezwykła więź ludzi „domowo” czujących schronisko przycupnięte nad Małym Stawem. Pamięć wspólnoty, pamiątki – to wszystko sprawia, że nazwa Samotni, odruchowo budzi najcieplejsze, intymne uczucia. Wywołuje uśmiech, przywołuje fale wspomnień. Daje poczucie bezpieczeństwa otwartością, gością, trwaniem.

Wielokrotnie zagrożona w owym trwaniu decyzjami bezdusznych urzędów, ratowana z pomocą rozsiarnych po świecie przyjaciół domu, Samotnia trwa. Trwa i ma się niezgorzej. Wśród niezliczonej rzeszy wędrujących po górach do domu nad Małym Stawem swoje dzieci i wnuki przyprowadzają Ci, którzy przed laty do Samotni sami trafili jako dzieci.

Jest takie zdjęcie. Było w domu od zawsze. Klasyczny widok ze szlaku do Strzechy. Kocioł w bieli, nawi-

sy, słońce, czapy śniegu na świerkach. I tam, w dole, przycupnięta Samotnia. Klasycznych widoków Samotni jest kilka. Ten z Sybirku, kiedy dochodzisz tu zgrzany, latem lub zimą, gdy ostatnie metry przychodzi pokonać w zamieci. Z twarzą na wiatr. I ten widok z letniego szlaku, z drogi do Domku. Także ten „swój”, intymny, widok przez Staw, z naprzeciwka. Od zawsze kojarzy mi się z jesienią, z przedwieczornym spokojem. Z rzadkim tutaj bezwietrznym bezruchem. Widoki wokół. Z Samotnią przed oczami lub za plecami. Miejsce.

Tożsamy z sobą – samotnie wśród ludzi – na moment, na kilka chwil. Żeby wstąpić, posiedzieć, spotkać kogoś lub nie. Po raz nie wiadomo już który utrwalił odruch wsparcia się o znajomy widok z okien werandy, naprzeciw, za Staw. Nawet, gdy noc, mgła lub zamieć.

To jedno z tych miejsc prawdziwych, gdzie nie szuka się odbicia, reprodukcji, czy jak wydawałoby się w przypadku fotografii – prostej rejestracji. To właśnie w takich miejscach, zdarza się spotkanie nas samych ze sobą. Patrzą na Wasze i swoje fotografie stąd, patrzą na Was, którzy na swojej drodze szczęśliwie trafiliście tu, do Samotni.

Jacek Jaśko,

Kopaniec 6.08.2010 r.



Sdílená paměť

Ledovcový kotel. Jezero, žlaby, strmé skalní stěny, bouda, nad nimi nebe a čas.

Wojciech Zawadzki – Existuje takové místo...

Kolik příběhů, kolik vyprávění, událostí, rodinného života z generace na generaci. Bouda. Domov utvářený Sylwií a Waldkem Siemaszkovými od 60. let minulého století a po tragické smrti Waldka vytrvale vedený Sylwií a Magdou. Bouda Samotnia. Paradoxně jediné místo v polských horách, kde se poutník hned cítí jako doma, se jmenuje „Samotnia” – Samota. Léta společného pobývání, neobvyklá pouta lidí považujících boudu schoulenou u jezera Mały Staw za domov. Sdílené vzpomínky způsobují, že název Samotnia vyvolává ty nejpříjemnější, nejintimnější pocity. Vyvolává úsměv, přivolává vlnu vzpomínek. Svou otevřeností, pohostinstvím, svou existencí vytváří pocit bezpečí.

Rozhodnutími bezduchých úřadů častokrát ohrožena ve své existenci, zachraňována díky pomoci přátel rozestých po světě, Samotnia žije. A má se celkem dobře. Mezi nesčetným počtem poutníků jsou i ti, kteří do domu u Malého Stawu vodí své děti a vnuky, protože před léty sem sami přišli jako děti.

Existuje jedna fotografie, která byla v domě odnepaměti. Klasický pohled z trasy na Strzechu. Kotel úplně

bílý, sněhové převisy, slunce, sníh na smrcích. A dole schoulená Samotnia. Klasických pohledů na Samotniu je několik. Ten ze Sybirku, kdy sem přijdeš zpotený v létě, nebo ten zimní, kdy poslední metry zdoláváš přes závěje. Do tváří ti šlehá vítr. A ten pohled z letní trasy, z cesty do Domku. I ten „tvůj” intimní pohled přes jezero odnaproti. Vždy si jej vybavuji na podzim, v podvečerním klidu. Ve vzácné bezvětřné nehybnosti. Kolem jedinečné výhledy. S boudou před očima nebo za zády. Úžasné místo.

Ztotožněný sám se sebou – osamocen mezi lidmi – na okamžik, na několik chvil. Sednout si, někoho potkat anebo taky ne... Už ani nevíme pokolikáté se opřít o známý pohled z oken verandy, za jezero. I když je noc, mlha nebo sněhová vánice.

Toto je jedno z těch opravdových míst, kde se nehledá odraz, reprodukce anebo – což by se mohlo od fotografie čekat – prostý záznam skutečnosti. Právě v takových místech se stává, že se člověk setká sám se sebou. Dívám se odtud na vaše a své fotografie, dívám se na vás, kteří jste se na své cestě šťastně ocitli zde, v boudě Samotnia.

Jacek Jaško,
Kopaniec, 6.8.2010



Gemeinschaft der Erinnerung

Der postglaziale Kessel. Teich, Felsschluchten, steile Felsenwände, Berghütte... Darüber der Himmel und die Zeit.

Wojciech Zawadzki – es gibt so einen Ort...

Wie viele Geschichten, wie viele Erzählungen, Ereignisse werden von Generation zu Generation tradiert? Die Berghütte. Das Haus wurde in den 60er Jahren des 20. Jahrhunderts von Waldemar und Sylwia Siemaszko gegründet und nach Waldeks tragischem Tod von Sylwia und Magda ausdauernd geleitet. Ins Deutsche wortwörtlich übersetzt, bedeutet der Name „Samotnia“ einsame, menschenleere meist öde und eintönig wirkende Gegend. Paradoxerweise wurde der Ort, wo sich der Ankömmling sofort wie zu Hause fühlt, „Samotnia“ genannt. Jahrelanges Beisammensein, eine ungewöhnliche Gefühlsbindung zwischen Menschen, die die am Kleinen Teich gelegene Baude als familiär empfinden. Die Erinnerungen an die Gemeinschaft und die hinterlassenen Artefakte sorgen dafür, dass selbst der Name der Berghütte die schönsten und intimsten Gefühle entstehen lässt. Er ruft ein Lächeln hervor und bringt das Gedächtnis in Schwung. Mit ihrer Offenheit, Gastfreundlichkeit und Dauerhaftigkeit vermittelt die Teichbaude das Gefühl der Geborgenheit.

Mehrmals in ihrem Dasein durch Entscheidungen der engstirnigen Behörden bedroht und stets von ihren Freunden aus der ganzen Welt gerettet, steht die Berghütte „Samotnia“ immer noch an ihrem Platz. Sie ist da und es geht ihr gut. Unter den unzähligen Wanderern, die heute mit ihren Kindern und Enkeln die Teichbaude erreichen, sind auch jene zu finden, die vor Jahren selbst als Kinder die Berghütte besucht haben.

Es gibt da ein Foto. Es hängt seit je in diesem Haus. Es zeigt den Weg zur Hampelbaude. Der Kessel in Weiß, Wechten, Sonne und schneebedeckte Fichtenzweige. Und ganz unten steht die Teichbaude / „Samotnia“. Es gibt viele Bilder von „Samotnia“. Das eine von Sybirek, wenn Du erhitzt die Berghütte erreichst, entweder im Sommer oder im Winter, wenn man die letzten Meter bei Wind und Wetter zurücklegen muss. Und das Bild von der Sommerwanderung mit dem Weg zur Berghütte. Und das Bild mit dem Teich, von der gegenüber liegenden Seite gemacht...

Ich assoziiere es mit der vorabendlichen Stille und Windlosigkeit. Ausblicke rundherum. Mit „Samotnia“ vor den Augen oder hinter dem Rücken. Der Ort. Im Einklang mit sich selbst sein – unter den Menschen und trotzdem einsam – einen Moment lang. Vorbeikommen, sich setzen, jemandem begegnen oder gar nichts tun. Vertraute Ausblicke aus Verandafenstern auf den Teich gegenüber festhalten.

Selbst in der Nacht, im Nebel, im Schneetreiben. Das ist einer der Orte, wo man keine Widerspiegelung, keine Reproduktion oder – wie beim Fotografieren – keine einfache Lichtschrift sucht.

Gerade an solchen Orten kommt es zu Begegnungen mit sich selbst. Von hier aus sehe ich mir Ihre und meine Fotografien an. Ich schaue Sie an, wie Sie Ihren Weg zur Teichbaude gefunden haben.

Jacek Jaśko

Kopaniec, den 06.08.2010



The community of memories

A post-glacial cirque. A tarn, couloirs, steep rocky walls, a mountain chalet, the skies above and Time.

Wojciech Zawadzki – There is such a place ...

Multifarious stories, accounts, events, familial existences from generation to generation.

A mountain chalet. A house that has been continuously created since 1960s by Sylwia and Waldek Siemaszko, and pursuant to Waldek's tragic death, managed tirelessly by Sylwia and Magda. Samotnia Chalet. Paradoxically, the only place in the Polish mountains where a newcomer instantly feels at home was named Samotnia (Solitary Place). Many years of common experience, an exceptional bond between the people to whom the chalet crouched by Mały Staw (Little Pond/ Tarn) feels like home. The remembrance of the community, souvenirs – all this renders the name Samotnia so meaningful, arousing the warmest, most intimate feelings. It evokes a smile, brings back a myriad of memories. It offers a sense of security through openness, hospitality and its very existence.

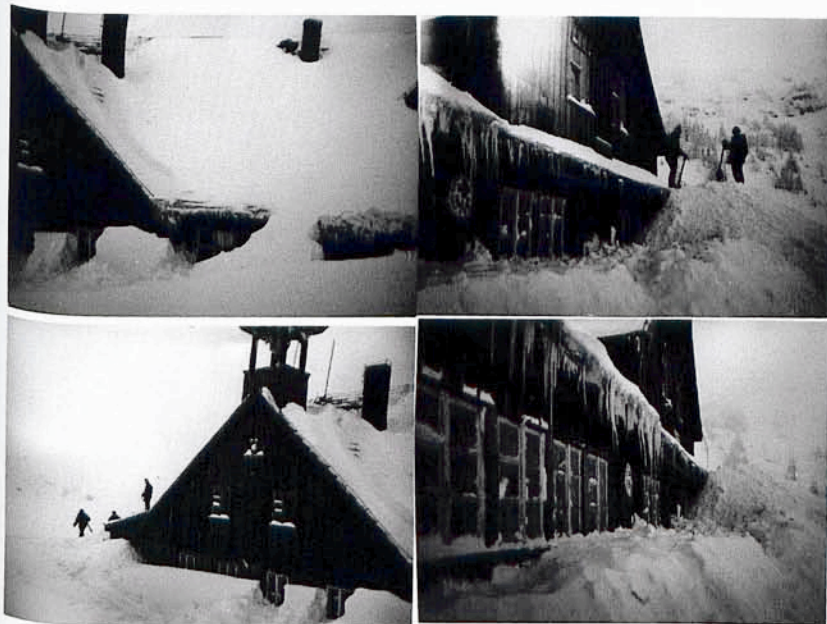
Whilst the decisions of heartless officials have put its existence in peril on many occasions, Samotnia perseveres with the help of its friends from all over the world who have always come to its rescue. One may pride not only of its existence, but also well-being. Among countless numbers of people traversing the mountain tracks leading to the house by Mały Staw, there are also those who years ago came to Samotnia as kids, and now they come back with their own children and grandchildren.

There is such a photo. It has always been in the house. A classical view from the track to Strzecha Chalet. The cirque all in white, snow overhangs, the sun, and thick layers of snow on spruces. And there, Samotnia crouched humbly down in the cirque. There are a few classical views of Samotnia. The one from Sybirek, when you get here hot, in the summer or in the winter, when the last metres are to be overcome in a blizzard. Facing the wind. Then the view from the summer track, from the way to the Little House. Finally, this "personal", intimate view from the opposite, over Mały Staw. I have always associated it with the autumn, the tranquillity preceding the evening, the windless stillness so infrequent here. The surrounding views. With Samotnia in front of the eyes, and behind the back. The Place.

Genuinely myself – alone among the people – for a few seconds, for a single moment. Coming in again, just like that. In order to sit down for a while, meet somebody or not. Yet one more time follow the impulse to fix my eyes on the familiar view from the veranda windows, on the other side of Mały Staw. Even in the darkness of the night, mist or blizzard.

It is one of such genuine places where one does not seek a reflection, reproduction, or – as it might seem in the case of photography – a simple recording. It is in such places that we may experience the encounter with ourselves. I look at your and my photographs from here, I look at you who happily found your way to this place, to Samotnia.

*Jacek Jaśko,
Kopaniec 6 August, 2010*





wystawa towarzysząca

Kazimierz Pichlak

Himalajskie twarze



Himalajskie twarze

W swoim niedługim fotograficznym życiu interesowałem się głównie krajobrazem. Jednakże, bywając w himalajskich stronach – w Nepalu, Sikkimie czy w Bhutanie – nie sposób przejść obojętnie obok napotykaných twarzy. Czasem pięknych, czasem – w naszych kategoriach – brzydkich, ale zawsze ciekawych, interesujących. W oczach mijanych ludzi odbija się inny świat, inny system wartości, inny rytm życia. Często jakaś nieokreślona metafizyka. Czasem jest w tych ludziach melancholia, czasem nieskrywana radość, lecz prawie zawsze wielka życzliwość wobec świata i ludzi. I co ogromnie ważne – większość z nich lubi być fotografowana.

Bardzo pomocna jest możliwość pokazania „modela” na wyświetlaczu aparatu. Widok ten budzi na ogół zainteresowanie nie tylko fotografowanego, ale i towarzyszących kibiców, z których część natych-

miast domaga się uwiecznienia również i ich twarzy. W Bhutanie spotykani ludzie dziękują za zrobione im zdjęcia. W okolicach Manaslu jedna z kobiet wyraziła radość, że jej twarz znalazła się w moim aparacie i zabiorę ją do swojego domu. Niewiele jest miejsc na świecie, gdzie spotyka się podobne reakcje. Oczywiście nie zawsze jest tak słodko. W rejonach tłumnie nawiedzanych przez turystów częściej spotykam się z odmową lub żądaniem pieniędzy. Ale w większości himalajskich zakątków istnieje nadal fotograficzne eldorado.

O jednym zapewniam – przebywanie wśród mieszkańców Himalajów to ogromna przyjemność. Mam nadzieję, że chociaż okrucy tej przyjemności odkrycie Państwo na prezentowanych przeze mnie fotografiach.

Kazimierz Pichlak

Himálašké tváře

Během svého nepříliš dlouhého fotografického života jsem se zajímal hlavně o krajinu. Avšak když jsem pobýval v Himálaji – v Nepálu, Sikkimu či v Bhútánu, nemohl jsem lhostejně projít kolem tváří, jež jsem potkával. Občas krásných, občas – podle našich měřítek – ošklivých, ale vždy rozhodně zajímavých. V očích lidí, které míváte, se odráží jiný svět, jiný systém hodnot, jiný rytmus života. Často jakási neurčitá metafyzika. Občas tito lidé vyzařují melancholii, občas neskrývanou radost, ale téměř vždy velkou přívětivost vůči světu a lidem. A co je velmi důležité, většina z nich se ráda fotografuje.

Velmi pomáhá možnost ukázat „model” na displeji fotoaparátu. Tento pohled vyvolává většinou zájem nejen fotografované osoby, ale i doprovázejících

fanoušků, z nichž část se ihned také dožaduje zvětšení. V Bhútánu vám lidé, které potkáte, za udělané fotografie poděkují. V okolí Manaslu vyjádřila jedna z žen radost, že se její tvář ocitla v mém fotoaparátu a že ji vezmu k sobě domů. Je málo míst na světě, kde se setkáte s podobnou reakcí. Samozřejmě ne vždy je tak příznivá. V regionech hojně navštěvovaných turisty se častěji setkám s odmítnutím, respektive se žádostí o peníze. Ale ve většině oblastí Himálaje existuje stále fotografické eldorado.

O jednom vás mohu ujistit – pobyt mezi obyvateli Himálaje přináší obrovskou radost. Doufám, že aspoň trošku této radosti najdete ve fotografiích, které prezentuji.

Kazimierz Pichlak

Gesichter des Himalayas

In meinem kurzen fotografischen Leben haben mich besonders Landschaften interessiert.

Im Himalaya – in Nepal, Sikkima oder Bhutan – ist es kaum möglich, an den angetroffenen Gesichtern gleichgültig vorbeizugehen.

Manchmal sind sie schön, manchmal hässlich, weil sie unseren Kategorien nicht entsprechen, aber immer sehr spannend, interessant. In den Augen der vorbeigehenden Menschen widerspiegeln sich eine andere Welt, ein anderes Wertesystem und ein anderer Lebensrhythmus.

Häufig ist es eine Metaphysik, die in dieser Gegend zur Geltung kommt. Manchmal sind diese Gesichter mit Melancholie erfüllt, manchmal strahlen sie aber auch eine unverhohlene Freude, fast immer dagegen eine riesige Welt- und Menschenfreundlichkeit aus. Von besonderer Bedeutung ist die Tatsache, dass die meisten Menschen sich sehr gerne fotografieren lassen.

Sehr behilflich ist in diesem Fall die Möglichkeit, dem fotografierten Fremden das Ergebnis sofort auf dem Digitaldisplay zu zeigen. Das eigene Bild erweckt In-

teresse, nicht nur bei der fotografierten Person. Es kommen sofort Zuschauer, die freundlich verlangen, auch ihre Gesichter zu verewigen.

In Bhutan bedanken sich die Leute herzlich für gemachte Fotos. In der Nähe von Manaslu äußerte eine Frau große Freude darüber, dass ihr Gesicht in meinem Apparat erschien und dass ich es nach Hause mitnehme. Es gibt wenige Orte auf der Welt, wo solche Reaktionen auftreten.

Selbstverständlich sind die entgegengebrachten Reaktionen nicht immer so positiv. In den von zahlreichen Touristen besichtigten Regionen bekomme ich sehr oft eine abschlägige Antwort oder es wird eine Forderung geltend gemacht. Die meisten Winkel des Himalayas sind jedoch nach wie vor ein fotografisches Eldorado.

Eines steht fest – das Zusammensein mit den Bewohnern des Himalayas bereitet ein großes Vergnügen. Ich hoffe, dass Sie dies auch in meiner Fotopräsentation entdecken.

Kazimierz Pichlak

Himalayan faces

My short experience as a photographer has been marked by the predominant interest in landscape. However, when in the Himalayan region – in Nepal, Sikkim and Bhutan – one may not stay indifferent to the encountered faces. Sometimes beautiful, sometimes – according to our standards – ugly, albeit always interesting, somewhat attractive. The eyes of the people passed by mirror a different world, a different system of values, a different pace of life. Not infrequently a kind of undefined metaphysics. At times one may sense in these faces melancholy, on other occasions unbounded joy, but almost always they exhibit kindness towards the world and people. Finally, what is noteworthy – most of these people like to be photographed.

The possibility to show "the model" on the LCD screen is very helpful. The image usually attracts the attention not only of the photographed person, but also the gathered spectators, some of whom imme-

diately claim to have their faces immortalised in the same manner.

In Bhutan the encountered people express gratitude for having their photos taken. Near Manaslu a woman showed her appreciation of the fact that her face was in my camera, and would be taken to my home. There are few places in the world where similar reactions are observed. Needless to say, less favourable attitudes tend to prevail. In crowded tourist sights I am more often confronted with a refusal or a demand for money. Still, most parts of the Himalayan region do not cease to constitute "El Dorado" for photographers.

Of one thing I may assure you – the company of the people of the Himalayan region is a source of a great pleasure. I hope that at least crumbs of this pleasure may be discovered in the photographs I present.

Kazimierz Pichlak

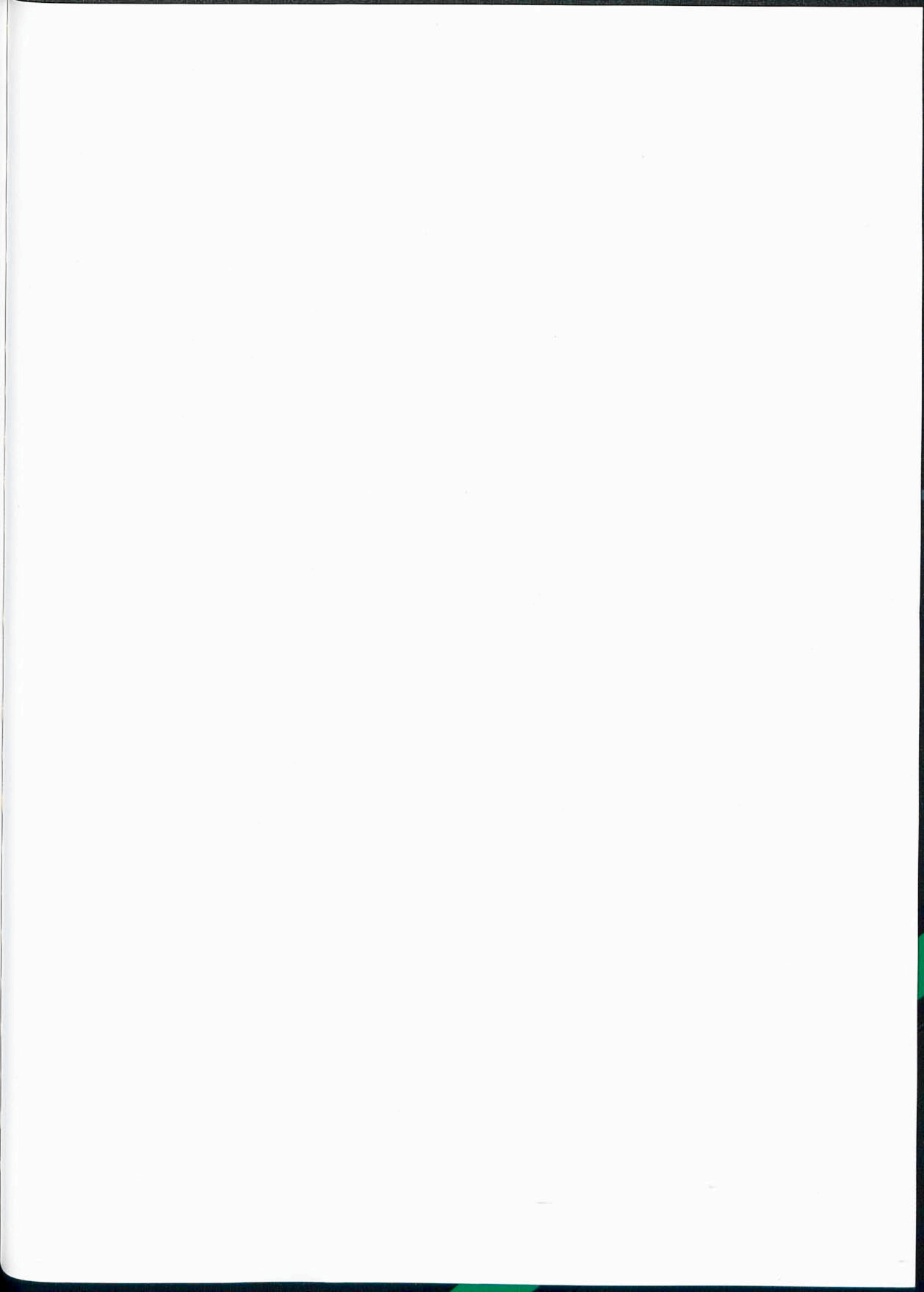














XVI
BIENNALE
FOTOGRAFII GÓRSKIEJ

